



# KURIER KZJ

Nr 26

Październik 2016

Niech nasza droga będzie wspólna.  
Niech nasza modlitwa będzie pokorna.  
Niech nasza miłość będzie potężna.  
Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej  
nadziei może sprzeciwiać.

***Św. Jan Paweł II***

## CO W ZARZĄDZIE KZJ

Minęło kolejnych kilka miesięcy, więc czujemy się w obowiązku przekazać parę słów o naszej działalności.

Niestety moja choroba: pobyty w szpitalu i dochodzenie do siebie zabrały w sumie ok. 2 miesięcy, potem przyszedł okres wakacyjny ze swej natury będący czasem osłabienia działalności, tak więc po dłuższej przerwie spotkałyśmy się dopiero we wrześniu.

Niezależnie od tego każda z nas starała się w miarę możliwości działać w poszczególnych dziedzinach.

Tak więc byłyśmy obecne na kilku zjazdach rocznicowych, gdzie zachęcałyśmy nasze koleżanki – absolwentki - do wstępowania, lub współpracy z KZJ. Niestety nie napotkałyśmy na większy odzew. Szkoda, bo bardzo na to czekamy !

W ramach cyfryzacji archiwum KZJ zakupiłyśmy sprzęt do przegrywania z taśm magnetofonowych na nośnik cyfrowy i rozpoczęłyśmy przegrywanie. Jest to długi proces, bo dzieje się w czasie rzeczywistym, a taśm jest mnóstwo. Rozpoczęłyśmy również skanowanie dokumentów papierowych. To również wymaga czasu.

Poszukiwałyśmy od dłuższego czasu lokalu na terenie Warszawy, w którym mogłybyśmy ustawić komputer, gdzie byłby łatwiej dostępny niż w Szymanowie. Zaoferowała nam takie miejsce S. Anna we Wrzosowie, za co jesteśmy bardzo wdzięczne. Trwają prace (na razie koncepcyjne) nad zakupem oprogramowania do prowadzenia bazy danych. Być może, będzie konieczność zakupu nowego sprzętu, gdyż - według opinii eksperta – posiadany przez nas komputer nie spełnia wymogów koniecznych do zainstalowania takiego oprogramowania.

Staramy się scalić i zaktualizować listę członków, żeby można ją było prowadzić komputerowo.

Zaistniała konieczność pomocy jednej z naszych koleżanek, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji zdrowotnej – starałyśmy się zapewnić Jej opiekę medyczną i pomoc w porozumieniu z dalszą rodziną (bliskiej nie ma). Sprawa jest w toku.

Przyznałyśmy również w dwóch wypadkach zapomogę pieniężną dla koleżanek w bardzo trudnej sytuacji materialnej z powodów losowych.

Staramy się utrzymywać bieżący kontakt z Siostrami i koleżankami: w pierwsze piątki na Kabatach i przy innych okazjach.

Jak zwykle, prosimy o zgłoszenia chętnych do nawiązania współpracy (nawet jakichś pojedynczych akcji) i zapraszamy na nasze pierwszopiątkowe spotkania na Kabatach organizowane przez koło warszawskie - o godz. 18.00 Msza św., a następnie spotkanie przy herbatce – przeważnie z ciekawymi prelekcjami na przeróżne tematy.

**Marta Mieszkowska**



## WIELKIE UROCZYŚCIOŚCI W JAZŁOWCU

W połowie października odbyło się wielkie święto Sióstr Niepokalank i klasztoru w Jazłowcu. Obchodzono:

- 20. rocznicę beatyfikacji M. Marceliny
- 25 lat pracy apostołskiej Zgromadzenia na Ukrainie, w Mikulińce, Buczaczu i Jazłowcu.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę, 9.10 od peregrynacji wielkiego obrazu Miłosiernego Chrystusa. W przyklasztornej kaplicy przez 24 godziny trwała tłumna adoracja obrazu.

Kolejnego dnia, 10.10, siostry w Jazłowcu świętowały 20 rocznicę beatyfikacji Matki Marceliny. O godzinie 14 przy grobowcu Błogosławionej Marceliny Darowskiej odśpiewano litanie do Matki. Ku zaskoczeniu sióstr pojawiła się, aby oddać cześć Matce, cała szkoła z Jazłowca wraz z nauczycielami. Nikt się tego nie spodziewał, bo do tej pory związki klasztoru z okoliczną szkołą były dość luźne. Kolejnym punktem programu była Msza Święta odprawiana przez Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego (przewodniczącego konferencji episkopatu Ukrainy), 16 księży rzymskokatolickich oraz 2 grekokatolickich. Obecni byli też lokalni księża prawosławni. W uroczystościach wzięły udział przedstawicielki wszystkich zakonów żeńskich jakie pracują na terenie Ukrainy: dominikanki, prezentki, karmelitanki, sercanki, służebniczki. Kaplica była pełna! Po mszy siostry zaprosiły uczestników na uroczysty obiad. W sumie ugoszczono obiadem najmniej 150 gości.

## 70-LECIE SZKOŁY W WAŁBRZYCHU



9 września, równo w rocznicę rozpoczęcia pracy domu w Wałbrzychu, odprawiona została przez Księdza Biskupa Marka Mendyka (brat dawnej wychowanki, Małgosi Mendyk) uroczysta Msza Święta. We Mszy Świętej uczestniczyła delegacja Mallinckrodt-Gymnasium z Dortmundu, która przebywała na wymianie w wałbrzyskiej szkole.

8 października Siostry Niepokalanki z Wałbrzycha, ich uczennice i absolwentki świętowały jubileusz 70-lecia szkoły. Zjechały dawne wychowanki, były i obecne uczennice.

Wychowanek było około 170 a gości w sumie około 400. Uroczystości uświetniła swoją obecnością Rada Generalna Sióstr Niepokalanek. Były też Siostry Wychowanki tego domu (s. Zita, s. Bogdana, s. Magdalena, s. Filomena, s. Beata i s. Benedetta). Wśród gości były poczty sztandarowe niepokalańskich szkół (Nowy Sącz i Szymanów), delegacja szkoły podstawowej z Sobięcina. Specjalnym akcentem odznaczyła się obecność poczty Stowarzyszenia Kawalerskiego im 14 pułku Ułanów Jazłowieckich z Wrocławia. Byli przedstawiciele wszystkich wałbrzyskich szkół a także przedstawiciele władz miasta, posłowie, prezesi zaprzyjaźnionych firm, jak również przedstawiciele lokalnej prasy.

Trzech chłopaków z świetlicy Fundacji Garczyńskiej prowadzonej przez Siostry Niepokalanki, uzbrojonych w krótkofalówki i kamizelki odbłaskowe oraz lizaki stopy pełniło zaszczytną funkcję parkingowych. Stanowili jedną z głównych atrakcji jubileuszu. Dramatycznym akcentem uroczystości było zaginięcie fundacyjnego kota o imieniu Mija. Odnalazł się następnego dnia...

Zwiedzano szkołę, oglądano albumy maturalne. Matka Wawrzyna wygłosiła wykład „Wałbrzych - nasza szkoła, nasz dom. Miejsce, w którym dojrzewa człowiek”. Z okazji rocznicy Ks. Biskup Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej odprawił Mszę Świętą i poświęcił tablicę pamiątkową, która zostanie wmurowana na terenie szkoły. Liturgie Mszy świętej uświetnił parafialny chór Salve Regina ze Szczawna Zdroju. Członkinią tegoż chóru jest dawna wychowanka wałbrzyska oraz wiceprezeska Fundacji Garczyńskiej Agnieszka Styrna! W chórze śpiewa mama jednej z uczennic. Następnie goście mieli okazję skosztować jubileuszowego tortu ufundowanego przez rodziców uczennic. Część artystyczną przygotowały dawne wychowanki. Grupy LA MORT (założona przez wychowankę wałbrzyską Ewelinę Góral-Kafmann), dała przedstawienie pt. „Następni”. Uroczystości zakończyły się koncertem „Wychowanki mają głos” w wykonaniu Asi Kamińskiej ze swoim zespołem. Z okazji 70-lecia został wydany album pt.: „Następni” W albumie są zdjęcia wszystkich naszych absolwentek od 1947 do 2016 r.

Można było nabyć pamiątkowe kubki, koszulki, długopisy.

Rocznica została opisana przez redaktora Mirosława Jarosza w Gościu Świdnickim:

## Gimnazjum i Liceum Sióstr Niepokalanek w Wałbrzychu świętowało uroczyste swój jubileusz.

[...] Z okazji święta swojej szkoły przyjechało ok. 170 absolwentek rozsianych dziś nie tylko w całej Polsce, ale i na świecie. Przyjechały razem z mężami i dziećmi, a nawet wnukami. Wśród nich były pierwsze absolwentki, które matury miały na początku lat 50. ubiegłego wieku.[...]

Bp Ignacy Dec dla wszystkich przybyłych odprawił w kaplicy szkolnej Mszę św. Poświęcił również tablicę pamiątkową. – Uważam, że to dar Boży, iż mamy taką szkołę w diecezji – mówi bp Dec. – Tu są promowane wartości chrześcijańskie. Siostry kształtują młode pokolenie dziewcząt na dobre przyszłe żony i matki, ale też dobre córki naszej ojczyzny i Kościoła.

Jak przystało na urodziny – był i tort. Uczestnicy obejrzeli spektakl teatru La.MOR.T pt. „Następni” i wysłuchali koncertu „Wychowanki mają głos”.

– Przez 70 lat wiele wokół się zmieniło, ale nie nasze zasady wychowawcze – wyjaśnia s. Dorotea, dyrektor Gimnazjum i Liceum Sióstr Niepokalanek w Wałbrzychu. – Przekazała nam je założycielka zgromadzenia bł. s. Marcelina Darowska. Można je streścić w czterech punktach: Bóg wszystkim – przez wszystko do Boga, ojczyzna i patriotyzm, wierność obowiązkowi stanu oraz nauczyć się myśleć. Te zasady pielęgnujemy we wszystkich szkołach niepokalańskich w Polsce. Zmieniają się uczennice, nauczyciele, pomoce naukowe, całe otoczenie, ale niezmienny pozostaje duch w nauczaniu i wychowaniu. Zgodnie z tym, co mówiła nasza założycielka: „Wychowanie to dzieło miłości”.

Obecnie w Wałbrzychu Siostry prowadzą:

- Gimnazjum- sumie około 50 uczennic, z czego większość w internacie
- Liceum- - sumie około 30 uczennic, z czego połowa w internacie
- Świetlicę dla potrzebujących dzieci z okolicy

W Wałbrzyskim klasztorze mieszka i pracuje 20 sióstr spośród który 8 pracuje jako nauczycielki.

## WAŻNE DLA WYCHOWANEK WAŁBRZYSKICH

Z okazji 70 lecia szkoły Siostry przygotowały wałbrzyskie pamiątki. Można je kupić.

Wystarczy zadzwonić lub wysłać maila: **tel./fax. 74/848-51-55 (prosić Siostrę Dorotę, e-mail: [plosniep@pro.onet.pl](mailto:plosniep@pro.onet.pl)**

**Długopis, 5 zł + koszty wysyłki**  
**Kubek- 10 zł + koszty wysyłki**  
**Koszulka, 15 zł + koszty wysyłki**  
**Album 20 zł + koszty wysyłki**



## O DOMU I SZKOLE W WAŁBRZYCHU

Ze wstępu do albumu 'Następni' wydanego z okazji 70lecia szkoły

Dom [...]stoi tu od 1873 roku. Początkowo jako Dom Dziecka a od siedemdziesięciu lat szkoła sióstr niepokalanek.

[...] Początki szkoły są nierozdzielnie związane z osobą s. Wandy Garczyńskiej, pierwszej przełożonej. To ona budowała atmosferę powstającego domu. Dawne uczennice, wspominają ją z sentymentem i wdzięcznością. Dla

wszystkich: sierot, młodych ludzi, okaleczonych przez wojnę i tych, którym ciężko było pożegnać dom, kochających rodziców, by zamieszkać w internacie, cudowną niespodzianką były wyciągnięte z miłością ręce siostr.

*Uosobieniem tej miłości była dla nas pierwsza przełożona sobięcińskiego domu, s.Wanda – czytamy we wspomnieniach, których fragmenty ocalały w kronice – Był to człowiek, o jakim się nigdy nie zapomina, człowiek, z którym spotkanie było dla niejednej z nas wejściem na prostą drogę, stanięciem u stóp prawdy.*

Były i inne SIOSTRY. To określenie kryje w sobie wiele osobowości, które nadawały charakter szkole przez lata. Były kochane, dobre, mądre, groźne i łagodne. Różne. Wybitne dyrektorki i zwykłe, solidne nauczycielki. Z pewnością na szczególnie podkreślenie zasługują te, dzięki którym szkoła przetrwała: s.Ancilla, s.Grażyna i całe grono innych, które trudno wymieniać bo trzeba by powtórzyć spisy.

[...] Na przestrzeni siedemdziesięciu lat powstawały w szkole różne organizacje, które w dużym stopniu wpływały na charaktery czy nadawały działaniom specjalne cechy.



Największą i chyba najdłużej trwającą był, powstały w marcu 1967 roku, KPDH, czyli **Komitet Przyjaciół Dzieci Hinduskich**. Ogromna praca, jaką wykonywały dziewczęta budzi podziw i szacunek. Efektów tej działalności zmierzyć nie potrafimy, a może i nie musimy – pozostawmy to Panu Bogu. **Tony wysłanych paczek, obfita korespondencja i zbiory hinduskie** to dziś bogata pozostałość po tej pięknej karcie w historii szkoły. Oczywiście, w tej działalności dużą rolę odgrywały siostry. Należy tu szczególnie wspomnieć: s.Gizelę i s.Ewę. One zainicjowały i prowadziły to dzieło przez ponad dziesięć lat pod hasłem: Na wszystkich krańcach świata - człowiek. Jak mówiła, w pierwszą rocznicę utworzenia Komitetu, jedna z dziewcząt: *Na to, żeby czynić rzeczy dobre, nie trzeba*

*czekać, aż staniemy się ludźmi doskonałymi, bo na to trzeba by czekać bardzo, bardzo długo, aż za długo! Wystarczy zrozumieć jakąś dobrą sprawę i starać się coś dla tej sprawy zrobić. Wystarczy zrozumieć, że trzeba najpierw we wszystkim usłużyć temu, kto cierpi najbardziej.*

Przejawy takiej postawy widać w działaniach podejmowanych przez szkolne koło PCK, które prowadziło bardzo zróżnicowaną działalność. Od pomocy biednym i potrzebującym przez zbieranie środków i przedstawienia teatralne dla dzieci. W tej dziedzinie działalność PCK i KPDH przenikała się i uzupełniała. **Do dziś spotykani na ulicy miasta dorośli ludzie wspominają bajki i przedstawienia, na które przychodzili do klasztoru** albo bywali na tych granych przez dziewczęta w sali kopalni Victoria. Pierwszym takim przedstawieniem były **Mikołajki dla dzieci repatriantów z Francji grane już w 1946 roku**. Później wielokrotnie przedstawienia powstawały na konkretne okazje. Zapraszano maluchy z dzielnicy, ale też z Pogotowia Opiekuńczego czy Domu Dziecka. Dość systematycznie grupy dziewcząt odwiedzały osoby starsze z pobliskiego Domu Pomocy Społecznej, zwykle nazywane "babciami". *Wiele z nas miało tam „swoją babcię“.* To były szczególne kontakty, bo uczyły wrażliwości i otwarcia na osoby starsze, często dotknięte poważnymi chorobami. *Radość w oczach staruszek była dla nas największą nagrodą – wspomina jedna z wychowanek.*

Ten charytatywny charakter pracy dla innych znalazł odzwierciedlenie w 2012 roku utworzeniem Fundacji Edukacyjnej im. s. Wandy Garczyńskiej, która zajmuje się dziećmi z Sobięcina.

[...] Równie piękną kartę ciekawej działalności zapisało w szkole Koło Filatelistyczne, które wstawiło się odnalezieniem w 1960 roku na strychu Białego Domku dokumentów z XVIII, XIX i XX wieku dotyczących przeszłości Węgiewa, bo tak nazywał się pierwotnie Sobięcin. **Znalezisko zostało przekazane do Muzeum Miasta Wałbrzycha.**

Trudno nie wspomnieć o **szkolnych wędrowkach za Janem Pawłem II podczas jego pobytów w Polsce**, a później także pielgrzymki do Włoch. W szkole tradycja jeżdżenia na spotkania z Papieżem Polakiem była oczywistością. Niektóre z wychowanek doceniły ją dopiero po śmierci Jana Pawła II i dziękowały wtedy za taką możliwość. [...]W 1997 roku grupa kilku dziewcząt wyruszyła specjalnym samochodem za Papieżem z zamiarem dojechania wszędzie tam, gdzie On będzie. Towarzystwo Papieżowi trwało do końca Jego życia. Było oczywiste, że nie może nas zabraknąć na pogrzebie a później na uroczystościach beatyfikacyjnych Jana Pawła II. To były wydarzenia, które odcisnęły piętno na całym pokoleniu, także naszych wychowanek, które z dumą nazywa się Pokoleniem JP II.

[...] Zupełnie inną dziedziną były wakacyjne obozy, które organizowane były już w początkach działalności szkoły. Pierwszy obóz zorganizowano w Sobieszewie, później w Szklarskiej Porębie. Następne wyjazdy kontynuowano w miarę możliwości. Ta tradycja przeniesiona z przeszłości miała swoje odbicie także w serii siedmiu **WON-ów (Wakacyjnych Obozów Naukowych od 1997 roku)**, w ramach których dziewczęta poznawały **różne rejony Polski i Ukrainy jadąc na rowerach** i doświadczając trudu i wspólnoty. Większość z nich te wspólne rowerowe wyjazdy nazywała „szkołą przetrwania“. Istotnie, na tych wyprawach docierały się charaktery, a dziewczęta szybciej doroślały, stawały się odpowiedzialne i bardziej samodzielne. To była prawdziwa szkoła życia.



miejsca, w którym żyją, bardzo wiele łączą.

W 2006 roku dziewczęta uczestniczyły w trójstronnym projekcie międzynarodowym. Z dziećmi z **College St. Joseph w Grand - Champ /Francja - Bretania/** , **Maria-Theresia Gymnasium z Monachium**. [...]

[...] Po latach wychowanki wracają, zakochane w tym miejscu i pamiętają tylko to, co było dobre i piękne, i wartościowe. Taki psikus pamięci. Albo nie wracają wcale. Są i takie, które nie chcą pamiętać miejsca, czasu i ludzi, ale to już tajemnica ludzkiego serca. Widać ją w minionych latach. Czasem jest jak na wyciągnięcie ręki, można ją dotknąć, pogłaskać, jak kota.

Jeżeli rację ma poeta to *"ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy"* więc ważne są także te dziewczęta, które poniosą dziedzictwo dalej. Ważni są **NASTĘPNI**.

**Siostra Daniela**

**Koleżeńskie Zjednoczenie Jazłowieckie**, ul. Zaruby 2, 02-796 Warszawa,  
 nasz.kzj@gmail.com, [www .naszKZJ.wordpress.com](http://www.naszKZJ.wordpress.com), [facebook.com/niepokalanki.kzj](https://facebook.com/niepokalanki.kzj)  
**Redakcja Kurierka: Beata Rudnicka, 535 41 22 97, beatar077@gmail.com**